

---

## Jak pisać o „Ziemiach Odzyskanych”

---

Karolina Ćwiek-Rogalska

---

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 2, S. 182–191

DOI: 10.18318/td.2020.2.12 | ORCID: 0000-0001-6142-5609

---

Zestawiane tutaj ze sobą książki, *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”* Małgorzaty Praczyk oraz *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej* Kingi Siewior poruszają zbliżony temat: polskie narracje na temat „Ziem Odzyskanych” prowadzone po roku 1945. Autorki wybrały jednak odmienne korpusy źródeł, by pokazać wybrane problemy i w różny sposób podchodzą do tego zagadnienia. Aby pokazać te różnice, pozwolę sobie najpierw osobno przedstawić obie publikacje.

*Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, opublikowana nakładem wydawnictwa Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (406 s.), pomyślana jest jako analiza roli środowiska przyrodniczego w narracjach o przesiedleniu na „Ziemie Odzyskane” i późniejszym zasiedlaniu tych terenów. Jak pisze autorka, Małgorzata Praczyk, „pomyśl na [...] książkę wziął się z poczucia niedosytu, spowodowanego brakiem rozważań o środowisku przyrodniczym

---

**Karolina Ćwiek-Rogalska** – dr, adiunktka w Instytucie Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, jej zainteresowania naukowe obejmują wpływ wysiedlenia ludności niemieckiej i niemieckojęzycznej z Polski i Czechosłowacji po 1945 roku na kultury obu krajów. Autorka monografii *Zapamiętane w krajobrazie. Krajobraz czesko-niemieckiego pogranicza w czasach przemian* (2017). Kontakt: karolina.rogalska@ispan.waw.pl

w polskiej historiografii”<sup>1</sup>. Z tego względu badaczka zastanawia się nad tym, jakie elementy przyrody pojawiają się w spisanych przez osadników narracjach i jakie pełnią funkcje. Materiałem, na którym prezentuje problem, są pamiętniki pochodzące z licznych konkursów na wspomnienia dotyczące zasiedlania „Ziem Odzyskanych”, które autorka przeanalizowała nie tylko na podstawie drukowanych źródeł, ale także w ich pierwotnej, nieocenzurowanej i niezredagowanej wersji. Okres zbadanych w ten sposób narracji obejmuje lata 1948-1998<sup>2</sup>. Celem książki Praczyk jest pokazanie sposobu, w jaki osadnicy zapamiętali własne relacje z „innymi elementami środowiska przyrodniczego”<sup>3</sup>, a w konsekwencji także ich działań w świetle tego, jak te relacje postrzegali. Tak sformułowanemu zamierzeniu towarzyszą precyzyjnie postawione trzy pytania badawcze. Pierwsze dotyczy tego, „w jaki sposób osadnicy odbierali zastany kontekst przyrodniczy”, a w jakim stopniu był on „kształtowany [...] przez pamięć przesiedleńców o miejscu, z którego przybyli”<sup>4</sup>. Wiąże się z tym kwestia tego, co kluczowe dla ich działań i czy były to wspomnienia środowiska, z którego przybyli. Drugie pytanie, jakie swemu materiałowi zadaje Praczyk, dotyczy reakcji osadników na środowisko, które zauważali w trakcie swojej drogi na „Ziemie Odzyskane”. Trzecie pytanie związane jest z problematyką częstotliwości występowania poszczególnych elementów środowiska we wspomnieniach spisywanych przez osadników.

Monografia podzielona została na pięć rozdziałów, z czego pierwszy, *Przyroda i pamięć w badaniach nad „Ziemiemi Odzyskanymi”*, przedstawia stan badań. Jest on wyczerpującą prezentacją tego, co na temat dwóch podstawowych osi w badaniach autorki dotychczas napisano, przy czym Praczyk wprowadza użyteczny podział chronologii powstawania prac, wskazując na dużą różnorodność podejmowanych tematów. W rezultacie pozwala to jej na wykorzystanie do analizy podjętych tematów prac starszych, nie skreśla ich bowiem z góry jako opracowań o charakterze wyłącznie propagandowym. Poszukując dzieł, w których pojawiałyby się kluczowa dla niej tematyka środowiska przyrodniczego, Praczyk uwzględnia nie tylko prace historyczek i historyków, ale również opracowania socjologiczne, etnologiczne i geograficzne. Nie stroni

---

1 M. Praczyk *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Instytut Historii UAM, Poznań 2018, s. 11.

2 Tamże, s. 33.

3 Tamże, s. 22.

4 Tamże, s. 23.

również od prac literaturoznawczyń i literaturoznawców. Za każdym razem zastanawia się, w jaki sposób może czerpać z nich inspirację i pozostać wierną warsztatowi historycznemu, który jest dla niej prymarny. Podobnie czyni w przypadku drugiego interesującego ją zagadnienia, czyli pamięci. Z tych względów początek monografii Praczyk może stanowić inspirujący wstęp zarówno dla badaczek i badaczy zapoznających się z zagadnieniem, jak dla i tych, którzy chcą uporządkować swoją wiedzę na ten temat. Rozdział drugi książki, zatytułowany *Pamiętnikarstwo konkursowe i praca pamięci*, poświęcony jest omówieniu źródeł i wskazaniu na możliwości ich badania we wspomnianym zakresie tematycznym. Autorka powołuje się przy tym na typologię tego rodzaju źródeł autorstwa Zbysława Wojtkowiaka, w której pamiętniki bada się pod kątem ich użyteczności dla prac historycznych. W grę miałyby tutaj wchodzić trzy podstawowe kwestie dotyczące tego, jaka była relacja autora pamiętnika do opisywanego przez niego zdarzenia zarówno w czasie, jak i w przestrzeni, jak również jaka była motywacja osoby spisującej dane wspomnienia<sup>5</sup>. Kolejne trzy rozdziały poświęcone są analizie wybranych zagadnień. W rozdziale trzecim, *Przyroda utracona*, jest to postrzeganie przyrody w miejscach, które osadnicy opuścili – autorka porusza tu ważne zagadnienie prezentacji przyrody „kresowej”, wskazując, że niekoniecznie była ona w badanych źródłach prezentowana jako idealna, i tym samym podejmuje dyskusję z rozpowszechnionym stereotypem na ten temat. Analizuje także funkcję, jaką dany element środowiska pełnił we wspomnieniach osadników. Przez funkcję Praczyk rozumie „wzajemną zależność między ludźmi i pozostałymi elementami środowiska przyrodniczego”<sup>6</sup> i wyróżnia dwanaście takich funkcji (zagrożenia, uciążliwości, schronienia, przyjemności, zakorzenienia, zażyłości, pamiętki, ukojenia, oderwania, trwogi, użytkową, zadomowienia). Rozdział czwarty, *Przyroda w drodze*, porusza wątki związane z podróżą na „Ziemie Odzyskane” i wskazuje, jakie funkcje przyrody w tym kontekście pojawiały się we wspomnieniach osadników. Praczyk omawia tutaj nie tylko problem różnorodności miejsc, z których docierali osadnicy ludzcy i zwierzęcy – autorka słusznie proponuje takie ujęcie, by wskazać na sprawczość i istotność zwierząt przybywających na „Ziemie Odzyskane” – ale także różnorodności form osadnictwa i sposobów, w jakie osadnicy docierali do nowych miejsc zamieszkania, zarówno jeśli chodzi o środki lokomocji, jak i podstawy prawne, które im towarzyszyły. Wreszcie w rozdziale piątym,

5 Tamże, s. 106-107.

6 Tamże, s. 23.

*Przyroda zasiedlana*, poruszony zostaje wątek tego, jak przesiedleńcy, którzy po wyborze nowego miejsca zamieszkania przeistaczali się w osadników, postrzegali przyrodę już zastaną na „Ziemiach Odzyskanych”. Praczyk pokazuje szerszy kontekst tych wyborów, wskazując na tło zniszczeń wojennych oraz na różnice w podejściu do osadnictwa na wsi i w miastach. Monografię wieńczy *Zakończenie*, w którym autorka rozlicza się z wyróżnionych przez siebie funkcji oraz wskazuje na to, jak można rozumieć tytułową „pamięć środowiskową” i dlaczego jest to kategoria użyteczna do dalszych badań. Rozumie ją jako „typ pamięci człowieka, której przedmiotem jest środowisko przyrodnicze”<sup>7</sup>, z uwzględnieniem relacji, w jakie wchodzi człowiek z innymi elementami tego środowiska, przy czym są to relacje zwrotne. Jak nieco dalej zaznacza Praczyk, pamięć środowiskowa „formowana jest także przez ramy pamięci zbiorowej, które podlegają kulturowemu formowaniu wyobrażeń o przyrodzie poprzez działania w sferze edukacji, kultury i polityki”<sup>8</sup>. To sprawia, że można używać tej kategorii, niekoniecznie badając „Ziemię Odzyskaną”, ale także w przypadku innych fenomenów.

Wydana w tym samym roku książka *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej* krakowskiej badaczki Kingi Siewior jest kolejną pozycją w bogatym dorobku serii „Nowa Humanistyka” Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Nieco obszerniejsza (518 s.) od wyżej omówionej pozycji monografia Siewior dotyczy sposobów prezentacji wybranych zagadnień, związanych z kulturą „Ziem Odzyskanych”, przy czym autorka stawia sobie za cel odpowiedź na pytanie, czy polskie społeczeństwo jest społeczeństwem postmigracyjnym<sup>9</sup>. Próbuje przełamać założenie, że migracje w Polsce po roku 1945 miały charakter wewnętrzny, zastanawia się, „czy dla polskich pojałtańskich migrantów [...] rzeczywistość przedwojenna względem tej powojennej nie stanowiła czegoś na kształt zupełnie innego kraju?”<sup>10</sup> i czy społeczeństwo to nie wyrasta z kryzysu, jakim była „gwałtowna zmiana paradygmatu: dotychczasowe kody i języki komunikacji kulturowej przestały obowiązywać, zrodziła się więc potrzeba wytworzenia nowych systemów symbolicznych”<sup>11</sup>.

7 Tamże, s. 333.

8 Tamże, s. 333.

9 K. Siewior *Wielkie poruszenie. Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2018, s. 12.

10 Tamże, s. 57.

11 Tamże, s. 75.

Książka podzielona jest na cztery części. Część pierwsza, złożona z trzech rozdziałów (*Migracje i literatura: rekonesans (z polskim kontekstem w tle), Osadzanie. O dyskursie Ziemi Odzyskanych, Konfigurowanie współrzędnych. Kilka uwag o metodzie lektury*), skupia się na podejściach natury metodologicznej. Autorka prezentuje tutaj bogaty wybór propozycji czytania tekstów kultury dotyczących „Ziemi Odzyskanych”, przy czym można się zastanawiać, czy nie jest to miejscami bogactwo nadmierne, trudno bowiem podsumować jego najważniejsze wyróżniki. Pozostałe części dotyczą już analizy wybranych dzieł. W części drugiej autorka najpierw podejmuje dyskusję z popularnym przekonaniem o potrzebie wymogu powstania epopei o „Ziemiach Odzyskanych” (*Projekt epopeja – niedostatki i aporie pojałtańskiej genologii (wizja lokalna)*), a następnie analizuje twórczość trójki prozaików, których nazwiska kolejno pojawiają się w tytułach rozdziałów: *Margines i cudzość: narracje migracyjne Anny Kowalskiej, Z Heinzendorfu do Zdarzyc. Kontraprezentność i heterotopia początku w opowiadaniach Henryka Worcella, Reglamentacja (przeciw) pamięci. Poleszucka epopeja Haliny Auderskiej*. Siewior nie tylko analizuje sposoby pisania i przetwarzania rzeczywistości „Ziemi Odzyskanych” przez poszczególnych autorów, ale też w bardzo interesujący sposób przybliży czytelnikowi same postaci pisarek i pisarza, często dzisiaj słabo już rozpoznawalne albo widziane – jak Anna Kowalska – przez jeden pryzmat. Te części pracy Siewior, w których dociera ona do słabo dostępnych źródeł, należą do najciekawszych, pokazują bowiem, w jaki sposób twórczość i wybory życiowe pisarzy wiązały się ze sobą, choć zarazem nie oznacza to wyboru metody biograficznej. Zamiast tego autorka pokazuje, w jaki sposób pisarki i pisarze przetwarzali to, co znali z rzeczywistości – lub co sobie, jak w przypadku Haliny Auderskiej, wyobrażali – z wizją określonego celu na horyzoncie.

Część trzecia składa się z dwóch rozdziałów. W pierwszym, zatytułowanym *Ojczyść: pojałtańskie krajobrazy i kontrolowane tęsknoty*, Siewior opisuje przypadek „fotografii ojczyściej” Jana Bułhaka i tego, w jaki sposób wizualny dyskurs kresowy wpłynął na reprezentacje „Ziemi Odzyskanych”. Z kolei w drugim rozdziale tej części, *Kochankowie z Zielna i inne historie. Jak lokalizować pamięć przesiedleń?*, autorka zajmuje się filmem Kazimierza Kutza *Nikt nie wola*, na którego przykładzie stara się pokazać, jakie było miejsce pamięci przesiedleń „względem pamięci innych wydarzeń wczesnego powojnia”<sup>12</sup>. Ta różnorodność omawianych tekstów kultury zostaje zachowana w części czwartej i ostatniej, rozpoczynającej się od rozdziału *Kamuflaż. Trajektoria*

12 Tamże, s. 311.

*pamięci „zachodniokresowej” po roku 1989*, która to część dotyczy wybranych narracji po przełomie politycznym w Polsce. Za przykłady do analizy posłużyły autorce z jednej strony powieści (rozdział *Odzyskiwanie tożsamości. Transkrypcje doświadczenia migracyjnego w prozie Joanny Bator i Ingi Iwasiów*), z drugiej zaś film (*Czułe miejsce pamięci. O „Róży” Wojtki Smarzowskiego*). Monografię zamyka zakończenie (*Wielkie poruszenie (koda)*), w którym Siewior najpierw wyróżnia trzy matryce przestrzenne używane do obrazowania „Ziem Odzyskanych”, a następnie stara się udzielić odpowiedzi na zadane we wstępie pytanie. Za „matryce” uznaje, po pierwsze, ukazywanie „Ziem Odzyskanych” jako miejsca, w którym kształtowało się nowe, socjalistyczne społeczeństwo, a co za tym idzie wiązanie tych przestrzeni z akceptacją porządku politycznego w Polsce po roku 1945. Po drugie, utożsamianie „Ziem Odzyskanych” z „Kresami Zachodnimi” polegające na przenoszeniu wzorów kulturowych, jakimi operowano wobec Kresów Wschodnich, na tereny uzyskane przez Polskę po drugiej wojnie światowej. Po trzecie, „Ziemie Odzyskane” są miejscem walki pomiędzy tym, co „polskie” i „niepolskie”, co przekształca je, jak konkluduje Siewior, „w alegorię przestrzeni klęski i wyobcowania”<sup>13</sup>. Finałowa odpowiedź na pytanie, czy polskie społeczeństwo można określić mianem postmigracyjnego, wychodzi od wskazania, że nie jest to kategoria opisu wystarczająco oczywista, ponieważ wyobrażenia stojące za doświadczeniem przesiedleń są w polskiej kulturze dużo silniejsze niż fakty.

Przechodząc do zestawienia obu pozycji, chciałabym skoncentrować się na kilku istotnych aspektach: nadmiarze i niedostatku poruszanych wątków, konceptualizacji „Ziem Odzyskanych” oraz określeniu umiejscowienia obu autorek. W przypadku nadmiaru zestawienie to pokazuje ciekawą kwestię. W obu książkach objawia się on w nieco inny sposób i nieco inne można z niego wyciągnąć wnioski. W przypadku *Pamięci środowiskowej* mamy do czynienia ze spójnie obranymi kategoriami analizy – z pomysłem „pamięci środowiskowej” i umiejscowienia badań w obrębie subdyscypliny, jaką jest historia środowiskowa. Przytłacza ogrom przeanalizowanych przez autorkę źródeł, które z racji ograniczonego miejsca są przedstawiane tylko wrywkowo; z całym zbiorem stykamy się w omówieniu oraz w bibliografii. Pracyk oddaje głos pamiętnikarkom i pamiętnikarzom i cytuje obszernie ustępy z wybranych źródeł, co daje czytelnikowi możliwość zapoznania się z nierzadko szalenie interesującymi fragmentami. Ze względu jednak na ilość źródeł poddanych analizie, to, co w tekście przedstawia autorka, może budzić

13 Tamże, s. 470.

pewien niedosyt. Podobnie można się zastanawiać, czy części z dwunastu wyróżnionych funkcji, jakie pełnią elementy środowiska przyrodniczego, nie można by połączyć, upraszczając przedstawioną typologię.

Kwestia nadmiaru w książce Kingi Siewior objawia się z kolei w doborze narzędzi, którymi autorka operuje sprawnie, aczkolwiek nie zawsze wiadomo, w jakim celu. Po bogatym wstępie i rozdziałach wprowadzających do każdej części zdumienie czytelnika może budzić wprowadzanie kolejnych koncepcji teoretycznych, którymi Siewior posługuje się w analizie omawianych tekstów kultury. Sprawia to, że – z jednej strony – inspiracji teoretycznych w *Wielkim poruszeniu* nie brakuje, z drugiej strony jednak mogą one budzić sprzeciw swoim nadmiarem. Zwłaszcza że Siewior wielokrotnie zaznacza, że jej diagnoza jest „szczątkowa” i „wysnuta z zaledwie kilku przykładów”<sup>14</sup>. To twierdzenie, w zestawieniu z przebogata i nadmiernie może erudycyjną częścią teoretyczną, prowadzi do pewnej konfuzji. Używając słów Erica Hayota, Siewior pokazuje często sam czubek góry lodowej, zamiast zasygnalizować, że to, co najważniejsze, kryje się pod powierzchnią<sup>15</sup>. Takie poczucie może czytelnikowi towarzyszyć za każdym razem, gdy autorka wprowadza dodatkowy kontekst i, zastrzegając, że może nie jest to potrzebne, zaczyna rozwijać go *ab ovo*.

Z tego wynika też kwestia niedostatku. Można zauważyć, że niektóre z analiz Kingi Siewior da się podważyć, wskazując źródła, które pozwalałyby na przeciwny odbiór. Tam więc, gdzie autorka konkluduje, że społeczeństwo polskie *en masse* nie utożsamiało się z bohaterami tekstów kultury rozgrywających się na „Ziemiach Odzyskanych”, można postawić pytanie, czy nie dałoby się wyciągnąć odwrotnych wniosków na przykład na podstawie analizy obrazu *Sami swoi* Sylwestra Chęcińskiego, na ile jest on rozumiany jako narracja o przesiedleniach na „Ziemie Odzyskane”. Podobnie w przypadku rozdziału poświęconego w dużej mierze filmowi *Nikt nie woła* czytelnik może zapytać, czy nieobecność pamięci o Armii Krajowej nie wynika z tego, że autorka nie przywołuje twórczości Wojciecha Żukrowskiego, na przykład ekranizacji jego powieści *Skąpani w ogniu* w reżyserii Jerzego Passendorfera. Można tutaj od razu wysunąć kontrargument i zapytać, czy nie są to aby obrazy ideologiczne, które, narzucając pewną wizję rzeczywistości, zgodną z linią władzy, nie stanowią wiarygodnej reprezentacji rzeczywistości. Podobnych obrazów Siewior w swojej książce stara się unikać, a jeśli już je opisuje – jak w przypadku fotografii Bułhaka – kładzie duży nacisk na sproblematyzowanie

14 Tamże, s. 477.

15 E. Hayot *Elements of Academic Style*, Columbia University Press, New York 2014, s. 117-125.

tej kwestii. Jednakże tutaj pojawia się problem kolejnych wersji pamięci o „Ziemiach Odzyskanych” i na „Ziemiach Odzyskanych”. Czy można poradzić sobie z opisem tychże, nie uwzględniając tego, jak bardzo PRL-owska propaganda interesowała się dziełami kultury dotyczącymi regionów uzyskanych po wojnie? I kolejna sprawa: w przypadku niektórych z tych dzieł, jak choćby wspomnianych *Samych swoich*, mamy do czynienia z pewnego rodzaju erratą, jaką jest książkowa wersja scenariusza autorstwa Andrzeja Mularczyka (1993). Mularczyk podkreśla tam elementy, które nie miały szans wybrzmieć w filmie – przynajmniej w tej jego warstwie, która miała wybrzmieć oficjalnie. A zatem postawione przeze mnie wyżej pytanie pozostaje w mocy: czy faktycznie nie ma takich reprezentacji bohaterów związanych z „Ziemiemi Odzyskanymi”, z którymi odbiorca mógłby się zidentyfikować?

Z kolei w przypadku książki Małgorzaty Praczyk nasuwa się pytanie: dlaczego nie porusza ona pewnych wątków związanych z relacjami ludzko-nieludzkiemi. W trakcie lektury, zwłaszcza w części poświęconej obrazowi wilka, czytelnik może zadać sobie pytanie, dlaczego autorka nie wspomniała o legendzie Werwolta na „Ziemiach Odzyskanych”, stanowiącej rodzaj ludzko-zwierzęcej metafory problemu zagrożenia. Czy dlatego, że nie pojawiła się ona w żadnym z analizowanych pamiętników? Podobnie pewne zdumienie budzi brak wątku obrazowania morza, chociaż obszernie pisał o tym na przykład cytowany przez Praczyk we wstępie Józef Burszta w swoim opracowaniu badań z Ziemi Koszalińskiej. Dla osadników, którzy często pierwszy raz je widzieli, jego oswojenie, zaakceptowanie czy chociażby przejście nad nim do porządku dziennego było jednym z podstawowych problemów.

W ten sposób przechodzimy płynnie do kolejnego zagadnienia, które chciałabym poruszyć, a mianowicie do tego, w jaki sposób obie Autorki konceptualizują „Ziemie Odzyskane”. Badaczki poświęcają wiele miejsca temu, by wyjaśnić, jak rozumieją sam termin. Praczyk zapisuje go w cudzysłowie. Jak wyjaśnia: „Nazwy «Ziemie Odzyskane» używam z pełną świadomością wątpliwości i kontrowersji – które niejednokrotnie podzielam – jakie niesie ten termin. Stosuję go wyłącznie jako pojęcie operacyjne, odsyłające do omawianych tu obszarów”<sup>16</sup>. Wymienia następnie wystąpienia tego terminu w oficjalnych kontekstach do roku 1949, co wiąże z tym, że

termin ten odsyła [...] nie tylko do nazwy, występującej w porządku administracyjnym pierwszych lat powojnia [...], ale, przede wszystkim, do

16 M. Praczyk *Pamięć środowiskowa*, s. 18.



wyposażanej w powojennej Polsce w szereg sensów przestrzeni wyobrażonej. Treści te służyły zarówno legitymizacji polskiej obecności na tych terenach, propagandowo uznawanych za „odwieczne polskie” i „piastowskie”, jak i dewaluacji ich niemieckiego dziedzictwa kulturowego i – przy okazji – manifestowaniu wrogości wobec Niemców.<sup>17</sup>

O splocie przestrzeni wyobrażonej z narzędziami politycznymi pisze również Siewior, konsekwentnie używająca zapisu Ziemię Odzyskane bez cudzysłowu. Jak uzasadnia swój wybór krakowska naukowczyni? Pisze, że „Ziemię Odzyskane” są jak „semantyczna z mora, która ewokuje sensory nie tyle geograficzne, co przede wszystkim ideologiczne: denotuje jeden z najważniejszych mitów fundacyjnych PRL-u”<sup>18</sup>; ale będąc „językowym instrumentem władzy”, określenie to było również „oficjalną nazwą geograficzną, funkcjonującą w latach 1945-1948”. Z tego względu zatem „cudzysłów i skrót *tzw.* kwestionują trafność użycie danego wyrazu względem desygnatu, nasycając ją go ironią lub lekceważącym zabarwieniem”<sup>19</sup>.

Chociaż Siewior trafnie zauważa, że problemy z samą nazwą „Ziemię Odzyskane” sytuują się na co najmniej trzech poziomach – geograficznym, historycznym i fikcyjnym – równocześnie w całym tekście używa jej na określenie bardzo różnych regionów, które wchodziły w ich skład. Część zatem tekstów kultury dotyczy „Ziem Odzyskanych” jako takich, część wiąże się z konkretnym regionem, na przykład z Dolnym Śląskiem czy Mazurami, inne mają za tło jednostki referencjalne jeszcze niższego rzędu, jak realne (Szczecin) czy fikcyjne (Zdarzyce) miejscowości. Podobnie w książce Praczyk analizowane wspomnienia – w zależności od tego, z jakiego konkursu pochodzą i jaka instytucja je gromadziła – dotyczą różnorodnych regionów „Ziem Odzyskanych”. Paradoksalnie zatem obie autorki, choć świadome są tego, że nazwa jest problematyczna i spaja w całość coś, co nigdy nie było organiczną całością, w swoich narracjach wskazują na pewną homogeniczność odczytań tego, czym były – i czym mogą być nadal – „Ziemię Odzyskane”.

Wiąże się to niejako z ostatnią kwestią, którą chciałabym tu poruszyć, a mianowicie z umiejscowieniem się samych autorek w obrębie badanego tematu. Kinga Siewior otwarcie mówi, że jest badaczką z zewnątrz, która

17 Tamże, s. 19.

18 K. Siewior *Wielkie poruszenie*, s. 65.

19 Tamże, s. 67.

przygląda się temu fenomenowi z oddalenia jako osoba bezpośrednio niezaangażowana. Z kolei Małgorzata Praczyk informuje czytelnika o związkach z „Ziemią Odzyskanymi”, które spowodowały, że zainteresowała się tematem. Obie autorki zatem od początku nie ukrywają swojego umiejscowienia, wręcz przeciwnie, staje się ono dla nich punktem wyjścia do budowania narracji. Podkreślam to jako cenną wartość obu publikacji także dlatego, że poza opracowaniami etnologicznymi jest to kwestia często pomijana. Reasumując, obie książki prezentują czytelnikom nowe ujęcie „Ziem Odzyskanych” w kulturze polskiej, czy to oferując spojrzenie na elementy dotychczas pomijane, czy wskazując na możliwe inne odczytania tekstów kultury związanych z tą „semantyczną zmorą”.

## Abstract

---

**Karolina Ćwiek-Rogalska**

THE INSTITUTE OF SLAVIC STUDIES, POLISH ACADEMY OF SCIENCES

*How to Write about the “Recovered Territories”*

Review: K. Siewior *Wielkie poruszenie: Pojałtańskie narracje migracyjne w kulturze polskiej* [The Great Movement: Post-Yalta Migration Narratives in Polish Culture], Wydawnictwo IBL, Warsaw 2018; M. Praczyk *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”* [Community Memory in the Recollections of Settlers in the “Recovered Territories”], Instytut Historii UAM, Poznań 2018.

## Keywords

---

Recovered Territories, narrations, memory, diaries, Polish literature